ALTERNATYWA

MIECZYSŁAW
RAKOWSKI

OCENY I PROPOZYCJE

Krach "realnego socjalizmu" a przyszłość socjalizmu

Powrót do kapitalizmu, który się dokonuje obecnie w Polsce i w innych krajach byłego "realnego socjalizmu", łącznie z krajami wchodzącymi w skład ZSRR, nie jest wyrazem krachu socjalizmu, ale jego zwyrodniałej formy.

Jest sprawą bezsporną, że w wyniku antykapitalistycznych rewolucji, które zwyciężyły w Rosji i w szeregu krajów Europy i Azji w okresie najgłębszego kryzysu kapitalizmu monopolistycznego i wywołanych przezeń wojennych katastrof, dokonał się w tych zacofanych stosunkowo krajach szybki rozwój sił wytwórczych /chociaż jednostronny z naciskiem na przemysł ciężki i obronny/, awans ekonomiczno-społeczny i kulturalny znacznej większości społeczeństwa, łącznie z daleko posuniętą egalitaryzacją dochodów, zapewnieniem pracy i wielu świadczeń społecznych, będących elementami socjalizmu. Rewolucje te zatrzęsły światowym kapitalizmem.

Jednakże monopolizacja władzy ekonomicznej i politycznej w ręku wąskiej, niekontrolowanej elity partyjnej oraz biurokratyczna monopolizacja gospodarki i sztywne nią zarządzanie, przy wyeliminowaniu czynnika konkurencji rynkowej, mającego ogromne znaczenie dla pobudzania efektywności, elastyczności i innowacyjności gospodarki, coraz bardziej blokowały rozwój ekonomiczny, a początkową wolność polityczną dla mas ludowych zamieniły w aparat politycznego ucisku i terroru wobec całego społeczeństwa.

Dlatego też system ten przegrał w konfrontacji z nowoczesnym kapitalizmem rozwiniętych krajów, który przestraszony w dużym stopniu początkowymi sukcesami nowego systemu, zawierającego w/w elementy socjalizmu, wprowadził na znaczną skalę pośrednie, a często nawet bezpośrednie państwowe sterowanie gospodarką i sferą socjalną, co umożliwiło znacznie racjonalniejsze od dotychczasowego wykorzystanie sił napędowych postępu, tkwiących w konkurencji wewnętrznej i międzynarodowej oraz ograniczanie destrukcyjnych czynników, wynikających z działalności monopoli.

W wyniku powyższego współczesny kapitalizm rozwiniętych krajów przyniósł w tych krajach, w odróżnieniu od starego kapitalizmu, szybki postęp ekonomiczny, rozwój wielu świadczeń społecznych i znaczny zakres swobód politycznych, złagodził konflikty ekonomiczne i narodowe pomiędzy tymi krajami, nasilając procesy integracji międzynarodowej, zwłaszcza w Europie Zachodniej.

Nie oznacza to wcale, aby ustrój kapitalistyczny w jego nowoczesnej formie był ustrojem przyszłości, czy też w ogóle ustrojem najlepiej odpowiadającym naturze ludzkiej, jak to głoszą jego chwalcy, nie tylko w krajach kapitalistycznych, ale również w byłych krajach "realnego socjalizmu", łącznie z ZSRR, a w Polsce cały obóz rządowy i tzw. opozycja,

łącznie z SdRP, OPZZ i PPS, które nawołują jedynie do nadania mu "ludzkiej twarzy", głosząc, że antykapitalistyczne rewolucje były pomyłką historii. Ustrój ten nie przezwyciężył podstawowej sprzeczności pomiędzy społecznym charakterem wytwarzania a prywatnym przywłaszczaniem, zachował i umocnił dominację dochodów z kapitału, t.j. z cudzej pracy nad dochodami z własnej pracy pracowników najemnych, umocnił władzę polityczną wialkich kapitalistów i finansistów, którzy drogą nacisku ekonomicznego i przy pomocy potężnego aparatu propagandy dyktują swoją wolę społeczeństwu, a w tym przede wszystkim pracownikom najemnym, sankcjonując ogromne rozpiętości dochodowe, dezintegrujące i demoralizujące społeczeństwo, rozwijając w nim kult zdobywania bogactwa wszelkimi dostępnymi środkami. Ludowy kapitalizm - to mit, podobnie jak przewaga średniej klasy. Rządzi wielki kapitał.

Znaczny zakres luksusowej konsumpcji, przy łącznych ograniczonych zasobach naturalnych oraz niezaspokojonych racjonalnych potrzebach dużej części ludności tych krajów stanowi wielkie marnotrawstwo społeczne, a także poważne zagrożenie dla interesów dalszego rozwoju całej ludzkości.

W stosunku do krajów zacofanych, a obecnie również w stosunku do byłych krajów "realnego socjalizmu", których względne zacofanie, początkowo malejące, ponownie się zwiększyło, stosuję one brutalny wyzysk. Wynika on z renty nadzwyczajnego zysku, uzyskiwanej ze sprzedaży wyrobów nowoczesnej techniki, na które posiadają faktyczny monopol oraz ze ściągania lichwiarskich odsetek z udzielonych tym krajom pożyczek, co zmusza te kraje do forsowania swojego eksportu po zaniżonych cenach oraz spycha je do pozycji niewypłacalnych dłużników i coraz bardziej zależnych i ubożejących klientów kapitału finansowego wysoko rozwiniętycj krajów.

Tak więc znaczna część ogromnego bogactwa kapitalistów rozwiniętych krajów pochodzi z bezczelnego wyzysku krajów zacofanych i byłych krajów "realnego socjalizmu", z którego częściowo korzystają także pracownicy najemni w tych krajach.

Oznacza to również, że wdrażanie kapitalizmu w Polsce, który będzie posiadał charakter zależny i będzie się dusił w pętli zadłużenia, przyniesie naszemu krajowi nie rozkwit, a ekonomiczną degradację i utratę suwerenności.

Kapitalizm nie jest przyszłością ludzkości, co jest szczególnie ewidentne właśnie w krajach zacofanych i w krajach byłego "realnego socjalizmu". Taką przyszłością może i powinien być nowoczesny demokratyczny socjalizm. Jego istotą jest rzeczywiste przezwyciężenie antagonizmu pomiędzy coraz bardziej uspołecznionym charakterem wytwarzania, wymiany i podziału w skali przedsiębiorstw, gałęzi, krajowej i międzynarodowej, a prywatnym przywłaszczaniem dochodów z cudzej pracy z tytułu posiadanego kapitału i wynikającym stąd ogromnym rozwarstwieniem dochodowym i społecznym. Demokratyczny socjalizm jest też przeciwny monopolowi władzy i wynikającym stąd przywilejom ekonomicznym i brakowi wolności politycznych.

Nowoczesny socjalizm, w przeciwieństwie do poglądów Marksa i Lenina oraz nieudanej praktyki "realnego socjalizmu", nie powinien negować wielkiej roli konkurencji rynkowej, jak również potrzeby niezależnej własności środków produkcji i samodzielności działania różnych podmiotów gospodarczych, wśród których jednak stosownie do charakteru nowoczesnych sił wytwórczych, wiodącę rolę powinna odgrywać kolektywna własność załóg dużych zakładów pracy, w szerokiej współpracy z wieloma małymi zakładami różnych form własności i indywidualnymi producentami.

Nowoczesny socjalizm powinien traktować konkurencję i różne formy własności, będące czynnikami, napędzającymi rozwój i unowocześnienie gospodarki, jako składniki łącznego uspołecznionego procesu produkcji, sterowanego przez rzeczywiście demokratyczne państwo, wspomagające racjonalne ekonomicznie i społecznie kierunki rozwoju gospodarki. Może

on to robić lepiej od kapitalizmu, co jest szczególnie ważne w krajach byłego "realnego socjalizmu", o stosunkowo silnych przemysłach bazowych i słabych dziedzinach nowoczesnych, do których należy również Polska. Realizacja zasad nowoczesnego demokratycznego socjalizmu wymaga, aby dochody właścicieli środków produkcji będących w kolektywnym, bądź w iddywidualnym posiadaniu pochodziły głównie z efektywnej własnej pracy, weryfikowanej rynkowo, nie zaś z kapitału, a nierówności dochodów osobistych wynikające z praw rynkowej gospodarki towarowo-pieniężnej były ograniczane przez progresywny system podatkowy i szeroki zakres bezpłatnych świadczeń społecznych, sprowadzając je do niezbyt dużych i społecznie akceptowanych rozmiarów. Tylko w tych warunkach demokracja polityczna nie będzie demokracją dla silnych i bogatych.

Tak realizowany socjalizm, kierujący się interesem demokratycznie wyrażonej woli większości społeczeństwa, w którym władze polityczne i społeczne różnych szczebli będą systematycznie kontrolowane i w razie potrzeby zmieniane przez społeczeństwo w ramach swobody działania różnych organizacji społecznych i politycznych, jest w stanie zapewnić możliwie powszechny dostatek, a następnie dobrobyt całemu społeczeństwu, stwarzając w ten sposób wyższy ekonomicznie i społecznie system od współczesnego kapitalizmu.

W skali międzynarodowej demokratyczny socjalizm powinien realizować w stosunku do krajów zacofanych nie brutalny wyzysk, jak to czynią władcy rozwiniętych krajów kapitalistycznych, ale udzielać im pomocy w ich rozwoju /co początkowo czyniła Rosja w stosunku do swoich najbardziej zacofanych peryferii, ale co później w związku z gniciem systemu "realnego socjalizmu" zamieniło się w swoje przeciwieństwo/ z pełnym poszanowaniem ich suwerennych praw, ułatwiając w ten sposób proces zbliżenia narodów, wyrównywania poziomów rozwoju, likwidując obiektywne przyczyny rodzące konflikty pomiędzy narodami i wojny.

Tak więc,mimo triumfalnych krzyków współczesnych grabarzy socjalizmu,obiektywny fakt potężnego rozwoju sił wytwórczych i wzrostu świadomości swoich praw coraz bardziej wykształconych społeczeństw, stanowią obiektywną przesłankę tego, że przyszłość należy nie do kapitalizmu, antagonizującego własne społeczeństwa i stosunki międzynarodowe, a do demokratycznego socjalizmu, ponieważ tylko on może zintegrować własne społeczeństwa i stworzyć rzeczywistą wspólnotę równych narodów.

O tym, aby ta możliwość stała się realnością zadecyduje rosnąca świadomość, organizacja i walka ludzi żyjących z własnej pracy przeciwko wielkiemu kapitałowi,którzy we wszystkich krajach stanowią ogromną większość społeczeństwa,przy czym wiodącą rolę muszą odegrać polityczne organizacje pracowników najemnych, najbardziej wyzyskiwanych przez kapitał, najmniej związanych z indywidualną własnością, /rodzącą nadzieje wśród jej właścicieli na uzyskanie statusu kapitalistów/ oraz najbardziej nasyconych etosem wspólnej pracy o niewielkim zróżnicowaniu dochodów.

Walka ta ma szczególne szanse osiągnięcia sukcesu właśnie w krajach, w których rozpadł się "realny socjalizm" i w których partie burżuazyjne chcą obecnie pospiesznie wprowadzić kapitalizm typu zależnego, co stoi jednak w zupełnej sprzeczności zarówno z obiektywnymi możliwościami tych krajów, w których nastąpił poważny, chociaż wypaczony rozwój gospodarki, którą można szybko uzdrowić, jak też świadomością szerokich i wykształconych już mas ludowych. Chcą one rzeczywistej sprawiedliwości społecznej i wolności politycznej, a nie zwiększonego wyzysku ekonomicznego ze strony rekinów kapitału własnego i obcego, ani też monopolu politycznego burżuazyjnych elit i groźby policyjnego terroru wobec oporu ludzi pracy przeciwko wzmagającemu się wyzyskowi. Do takich krajów należy przede wszystkim Polska, w której ogromna większość społeczeństwa doświadczyła już boleśnie pierwszych gorzkich skutków polityki burżuazyjnego rządu, wprowadzającego brutalnie kapitalizm przy całkowitym podporządkowaniu się ośrodkom międzynarodowego kapitału.

Rozwój sytuacji w Polsce

Do krachu "realnego socjalizmu" w Polsce przyczyniły się różne, a nawet przeciwstawne siły społeczne i polityczne, wewnętrzne i międzynarodowe. Były to:

- przede wszystkim szerokie masy ludowe, w tym również chłopskie, na czele z klasą robotniczą, które były coraz bardziej rozczarowane zastojem gospodarczym, zwłaszcza w porównaniu z osiągnięciami rozwiniętych krajów kapitalistycznych, pogłębiającą się sprzecznością pomiędzy głoszoną ideologią sprawiedliwości społecznej, a bezwstydnym bogaceniem się biurokratycznej, państwowo-partyjnej elity, alienacją od władania pozornie uspołecznionymi środkami produkcji, uciskiem politycznym i ograniczeniem swobód religijnych, zależnością polityczną i militarną od coraz bardziej relatywnie zacofanego Związku Radzieckiego.

Te masy ludowe, a zwłaszcza robotnicze, były i są w większości nastawione kolektywistycznie, t.j. chcą przekazania dominujących w Polsce niekapitalistycznych dużych zakładów pracy w ich władanie oraz egalitarystycznie, domagając się ograniczenia różnic dochodowych i przywilejów. W imię tego obalały one starą władzę.

- większość pracowników umysłowych, którzy w wyniku niesprawności systemu, blokującego rozwój gospodarczy i postęp techniczny, stali się w dużym stopniu niepotrzebni i byli bardzo źle opłacani, co skłoniło ich do wiązania swych nadziei z systemem podobnym do zachodniego, który by przyspieszył rozwój gospodarczy, zapewniając im podobnie, jak na Zachodzie, znacznie wyższy status materialny i społeczny w porównaniu z robotnikami,

- nowa burżuazja, która wyrastała wewnątrz rozkładającego się ekonomicznie i politycznie starego systemu, działając w ramach drugiego obiegu, obrotu spekulacyjnego i t.zw. rzemiosła i dążąca do jak najszybszej zamiany starego ustroju na kapitalistyczny, celem usunięcia przeszkód w maksymalizacji swoich zysków z tytułu własności i spekulacji. Czując swoją słabość i brak szerokiego poparcia, szuka ona pomocy kapitału zagranicznego i jest gotowa do podporządkowania się mu niemal za wszelką cenę,

- biurokracja partyjna i państwowa, która domyślając się końca starego systemu, szybko wchodziła w różnego rodzaju nomenklaturowe i inne spółki, głównie spekulacyjne, żerujące na społecznym majątku, godząc się jednocześnie bez sprzeciwu na przekreślenie i oplucie całego okresu Polski Ludowej, w której dominowała niekapitalistyczna własność, ruchu robotniczego oraz własnej przeszłości po to, aby oddając władzę reprezentantom nowej burżuazji, zachować, jeśli nie w pełni, to chociaż częściowo swoją uprzywilejowaną sytuację materialną,

- przechodząca na pozycje restauracji kapitalizmu uprzywilejowana biurokracja radziecka, której potrzebne jest otoczenie kapitalistyczne, a nie socjalistyczne i która prowadząc ciężką i ryzykowną walkę z ludźmi pracy we własnym kraju, łatwo zrezygnowała dla osiągnięcia tych celów nie z proletariackiego internacjonalizmu, którego w rzeczywistości dawno się wyrzekła, ale ze zbyt ciężkich dla niej imperialnych ambicji,

- ośrodki decyzyjne kapitału światowego, które były zainteresowane w zduszeniu nawet tego zdegenerowanego "realnego socjalizmu", odbierając w ten sposób masom ludowym w swoich krajach i na całym świecie, a zwłaszcza w krajach neokolonialnych, bezczelnie przez nie wyzyskiwanych, resztki nadziei na wyzwolenie się spod jego panowania.

Były one i są także bardzo zainteresowane w znalezieniu nowych rynków zbytu dla sprzedaży swoich nowoczesnych wyrobów z nadzwyczajnym zyskiem, nowych źródeł tanich surowców i taniej siły roboczej, a wreszcie w sys-

tematycznym wysysaniu z naszego kraju lichwiarskich procentów z udzielonych nam pożyczek, co w sumie doprowadzi do utrzymywania Polski w nie kończącej się neokolonialnej zależności i co jest szczególnie groźne przy sąsiedztwie z potężnymi Niemcami.

Stary system tak szybko upadł, bo w istocie rzeczy nikt nie chciał go bronić.

Rzeczywistym wynikiem dokonanego obalenia starego systemu nie stała się realizacja zasad sprawiedliwości, wolności politycznej dla ludzi i wyzwolenie się z podległości w stosunku do ZSRR na rzeczywistą niepodległość, ani też suwerenny rozwój gospodarczy, o które to cele walczyły szerokie masy ludowe i co im uroczyście obiecywano, szermując hasłami jedności narodowej i solidarności społecznej. Masy ludowe zostały oszukane pod wszystkimi względami, a jedynymi beneficjentami nowych porządków okazały się nowa burżuazja oraz jej reprezentanci i poplecznicy.

Przez ponad pół roku masy ludowe, t.j. większość robotników, chłopów i pracowników umysłowych, wierzyły w czynione im obietnice, traktując ogromną obniżkę stopy życiowej, narastające bezrobocie i inne dolegliwości ekonomiczne, jako zjawisko przejściowe.

Wiara ta utrzymywała się zarówno ze względu na niechęć, a nawet nagromadzoną u dużej części ludności nienawiść do starego systemu, jak też ze względu na niesłychanie intensywną propagandę środków masowego przekazu, opanowanych przez "Solidarnościowy" rząd.

Propaganda ta operowała nie tylko tymi hasłami, o których już była mowa poprzednio, ale również obietnicami szczodrej pomocy Zachodu dla odbudowy polskiej gospodarki m.in. ze względu na pionierską rolę "Solidarności" w obaleniu "komunizmu" w Europie Środkowo-Wschodniej, a także zapewnieniami o krótkotrwałości wyrzeczeń, które jakoby dotykają całe społeczeństwo /co jest oczywistym kłamstwem, bo burżuazja się obecnie bogaci i opływa we wszystko/. Dodatkowymi czynnikami, utrzymującymi spokój społeczny, były korzyści konsumentów, wynikające z powstania przy nadwyżce podaży nad popytem, rynku nabywcy,/co ograniczyło ogromne uciążliwości bytowe, straty czasu, a także dochodów na rzecz spekulantów, ponoszone w poprzedniej gospodarce stałych niedoborów rynkowych/ a także ograniczenie szalejącej hiperinflacji.

Jednakże przedłużający się głęboki kryzys gospodarczy skutecznie rozwiewa złudzenia szerokich mas, które na własnym doświadczeniu przekonują się o istotnym charakterze społecznym i narodowym rządów obecnych władców Polski.

Dokonała się gwałtowna i z biegiem czasu /ze względu na wyczerpywanie się różnego rodzaju zapasów i odłożonego popytu/ coraz boleśniej odczuwana obniżka stopy życiowej ludzi pracy, przy której nawet bardzo obniżona i to zupełnie niepotrzebnie, produkcja nieprywatnych przedsiębiorstw przemysłowych okazała się zbyt duża. Ta nadwyżka zmusiła je do ratowania się przed bankructwem przy pomocy forsowania eksportu surowców i półfabrykatów, tak potrzebnych do dalszego przetwórstwa w kraju, przy jednoczesnym ograniczaniu importu, doprowadzając do absurdalnej w naszych warunkach i dławiącej gospodarkę nadwyżki handlowej w wysokości ok. 4 mld dolarów.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy, inspirator polityki gospodarczej rządu, który nie liczył na taką nadwyżkę, nie pozwala obecnie na jej wykorzystanie dla ożywienia gospodarki. W tych warunkach spadek produkcji przemysłowej, który w stosunku do r. 1988 wynosi 1/4 ówczesnego poziomu i obawa bankructwa, zmuszają przedsiębiorstwa uspołecznione, wbrew woli załóg i dyrekcji, do masowego zwalniania pracowników, w wyniku czego bezrobocie przekroczyło już milion, a w przyszłym roku wg założeń rządowych, może dojść do 2 mln osób.

Dochody rolników w wyniku spadku realnych dochodów i popytu na żywność pracowników i emerytów oraz powstałej skutkiem tego względnej nadwyżki

podaży produktów rolnych i obniżki ich cen, spadły podobnie, jak dochody pracowników i nie stać ich obecnie na zakup nawet połowy niezwykle drogich, a dotychczas zakupywanych ilości nawozów i innych przemysłowych środków produkcji, co grozi głębokim spadkiem produkcji rolnej już w najbliższym roku, załamaniem spożycia żywności i wynikającymi stąd wielorakimi ujemnymi skutkami.

Ograniczenie dotacji do wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego spowodowało już zmniejszenie o 1/3 noworozpoczynanych budów, a ogromna podwyżka czynszów w mieszkaniowej gospodarce uspołecznionej, sprzedaż mieszkań po "wolnorynkowych" cenach spekulacyjnych, przyznanie właścicielom reprywatyzowanych domów prawa do dowolnie wysokiego ustalania czynszów i do eksmisji niewypłacalnych lokatorów, spowoduje poważną obniżkę poziomu życia ludzi pracy, pozbawi ich poczucia bezpieczeństwa socjalnego i stworzy sytuację, kiedy nowe mieszkania będą dostępne tylko dla bogatych. Równolegle zmniejsza się też radykalnie zakres i obniża standard świadczeń socjalnych.

Także większość rzemieślników produkujących wyroby powszechnego użytku i świadczących ludności usługi bytowe, ubożeje i bankrutuje na skutek spadku popytu i paskarskich czynszów za użytkowane przez nich lokale.

W związku z regresem, a nie postępem gospodarki, ubożeją i tracą pracę również pracownicy umysłowi, którzy tak liczyli na awans w ramach nowego systemu.

Ta pauperyzacja ogromnej większości ludności dokonuje się w tym samym czasie, gdy rozszerzająca się warstwa nowej burżuazji wespół ze zburżuazyzniałą nomenklaturą zakłada coraz to nowe spółki /żerujące na uspołecznionej gospodarce w ramach pośrednictwa handlowego i pasożytniczych "usług" oraz zajmujące się spekulacyjnym importem/, wykupuje w ramach forsowanej prywatyzacji handlu i drobnej wytwórczości sklepy i inne przedsiębiorstwa, licząc na ogromne zyski kosztem konsumentów.

Podstawowe dziedziny gospodarki nieprywatnej dekapitalizuję się i popadają w ruinę, głównie na skutek brutalnej presji podatkowej rządu, który maksymalną ilość przedsiębiorstw nieprywatnych, przeżywających trudności finansowe przy spadku popytu i produkcji, chce doprowadzić do bankructwa. Tą drogą chce on je zmusić do prywatyzacji, t.j. do sprzedaży za pół darmo /wg wyceny ich majątku z punktu widzenia ich niskiej na ogół konkurencyjności eksportowej/ kapitalistom własnym, którzy będą z tego zagarniali ogromne zyski, ograbiając, a także wyrzucając na bruk znaczną część pracowników oraz kapitalistom zagranicznym, którzy wykorzystując niskie płace polskich robotników głównie przy pracach prostych, będą ze swego kapitału wyciągać ogromne zyski i we lwiej części wywozić je za granicę.

Ustawa o prywatyzacji, t.j. o faktycznej wyprzedaży majątku, wytworzonego ciężkim 45-letnim trudem ludzi pracy - kapitalistom, których dochody pochodzą i w jeszcze większym stopniu będą pochodzić z cudzej pracy, została zgodnie uchwalona przez cały obecny parlament, t.j. zarówno przez zwolenników obecnego rządu, łącznie z t.zw. obrońcami praw pracowniczych /grupa Modzelewskiego - Bugaja/, jak też przez krytyków rządu z grupy Wałęsy oraz "lewicową" opozycję z członków byłej PZPR.

Również OPZZ nie sprzeciwiała się prywatyzacji, nawołując nawet do wyboru Mazowieckiego na prezydenta, ponieważ jego rząd dokonywał tej prywatyzacji jakoby we właściwy sposób. Tak więc wszystkie odłamy rządzących i "opozycyjnych" elit zadeklarowały się jako zwolennicy dominacji kapitału nad pracą.

Pracownicy nieprywatnych przedsiębiorstw coraz lepiej rozumieją, że ta "prywatyzacja" oznacza ich wywłaszczenie, a w wyniku tego pozbawienie znacznej części dochodów na rzecz kapitalistów oraz społecznej podmiotowości, którą chociaż częściowo wywalczyli i posiadali w ramach samorządów pracowniczych i dlatego też coraz bardziej się jej sprzeciwiają.

Dla przełamania tego oporu rząd wywiera coraz silniejszy nacisk na przymusowe wprowadzenie prywatyzacji, przynaglany w tej sprawie również przez swoich mocodawców z MFW, którzy grożą w przypadku jej zahamowania cofnięciem ulg w spłatach odsetek z zaciągniętych długów oraz obiecanych kredytów, kusząc jednocześnie pracowników możliwością tańszego wykupu drobnej części akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw, co praktycznie nie ma żadnego znaczenia.

Tak więc to wszystko, co się dokonało w ciągu 1 roku "solidarnościowego" rządu, stanowi całkowite zaprzeczenie głoszonych przez "Solidarność" haseł, które ją doprowadziły do władzy.

Zamiast odbudowy gospodarki dokonywa się jej niszczenie, zamiast stabilizacji i stopniowej poprawy stopy życiowej - głęboka pauperyzacja ogromnej większości ludności przy jednoczesnym bogaceniu się jej nieznacznej mniejszości, zamiast samorządności i rzeczywistego uwłaszczenia załóg pracowniczych - ich wywłaszczenie poprzez likwidację samorządów i kapitalistyczną prywatyzację, zamiast niezależności ekonomicznej - pełne uzależnienie od finansjery Zachodu, zamiast wolności politycznej dla społeczeństwa - wolność polityczna dla różnych frakcji uprzywilejowanych elit, spierających się pomiędzy sobą o to, jak lepiej naród okiełznać i mających w tym celu do swojej dyspozycji całkowity monopol prasy i środków masowego przekazu.

Oba związki zawodowe - "Solidarność" i OPZZ popierały poprzedni rząd w jego polityce prywatyzacji i czyniły wszystko, co w ich mocy, aby stłumić walkę pracowników o poprawę ich bytu i prawa społeczne. Świadomość wielkiego oszustwa, jakiego się dopuściła rządząca elita /i współpracująca z nią "opozycja"/ wobec ogromnej większości społeczeństwa, które jej uwierzyło oraz świadomość całkowotej sprzeczności z interesami tej większości prowadzonej przez rząd polityki gospodarczo-społecznej, szybko narastała i to było przyczyną utraty kredytu zaufania, którym cieszyła się początkowo ekipa Mazowieckiego - Balcerowicza oraz gwałtownego narastania fali starjków, wybuchających wbrew woli oficjalnych związków zawodowych.

W tej sytuacji duża część rządzących elit burżuazyjnych doszła do przekonania, że nie można będzie dalej opanować sytuacji już skompromitowanymi metodami przekonywania ludności o zgodności jej interesów z poczynaniami rządu metodami głoszącymi liberalny kapitalizm i że trzeba do tego użyć bardziej twardych metod rządzenia z jednej strony i większej dozy populistycznej demagogii - z drugiej. Do tej roli nadaje się Wałęsa, który nie ponosił bezpośredniej odpowiedzialności za wyniki działań rządu i posiada resztki zaufania społecznego za wyzwolenie kraju spod rządów "komuny".

Wałęsa obiecuje z jednej strony robotnikom ludowy kapitalizm poprzez szybką zamianę ich na drobnych przedsiębiorców i właścicieli, rozprawienie się polityczne i ekonomiczne ze starą /ale nie z nową/ nomenklaturą, aż do szczebla majstrów i brygadzistów, wzbudzając nadzieje na obłowienie się przy tej okazji setek tysięcy amatorów lepszych posad i antagonizując środowiska pracownicze, z drugiej zaś strony zapowiada rządzenie metodami silnej ręki i zapewnia o gotowości do dalszej realizacji programu Balcerowicza /a właściwie programu MFW, którego Balcerowicz jest wykonawcą/. Przy tej zapowiedzi wszystkie jego zapewnienia o tym, że przyspieszy on wzrost produkcji i zlikwiduje bezrobocie były zwykłą przedwyborczą demagogią.

Prawdziwa jest tylko ta część jego programu, która zapowiada kontynuację realizacji programu MFW i przyspieszoną prywatyzację typu kapitalistycznego, która musi prowadzić do dalszego pogorszenia sytuacji Polski, pauperyzacji społeczeństwa i jego wywłaszczenia na rzecz wciąż nielicznej, a na siłę tworzonej, klasy kapitalistów. Do tego właśnie potrzebne są rządy silnej ręki, co odpowiada interesom coraz większej części burżuazji, która chociaż rządzi, to jednak nie czuje się mocno w siodle, ponieważ nie potrafiła jeszcze przerobić ani ustroju społecznego, ani też świadomości społecznej na swój żad.

Na ile słabe jest to panowanie, wykazała sromotna klęska w I turze wyborów prezydenckich grupy rządowej, porażka Wałęsy, który stracił "rząd dusz", oraz niespodziewanie wielkie poparcie - zarówno wśród robotników Śląska, jak i bogatych rolników z woj. leszczyńskiego - nieznanego dotąd nikomu kanadyjsko-peruwiańskiego "człowieka sukcesu" Tymińskiego, który roztaczając miraże podobnego sukcesu dla wszystkich ludzi z inicjatywą, w ramach "ludowego kapitalizmu", przeciwstawił się jednak zdecydowanie realizowanemu przez rząd Mazowieckiego programowi niszczenia produkcji, pauperyzacji większości społeczeństwa i kolonizacji Polski.
Ten sukces zjednoczył przejściowo wszystkich skłóconych zwolenników zamiany Polski w zależny kraj kapitalistyczny, oraz ich zagranicznych protektorów,i przy akompaniamencie wyuzdanej kampanii szkalowania Tymińskiego prowadzonej na rozkaz przez wszastkie środki masowego przekazu oraz przy otwartym poparciu episkopatu Wałęsa został prezydentem, uzyskując tylko 39% elektoratu i mniej aniżeli padło w I turze na te wszystkie ugrupowania, których przywódcy przykazali głosować na niego w II turze. Elektorat Tymińskiego, który wyraził votum nieufności wobec polityki wszystkich elit, pozostał nieniaruszony, a to przecież głównie dawni zwolennicy Wałęsy. Wszystko to świadczy, na jak niepewnym gruncie stoją skłócone między sobą elity burżuazyjne.

Dlatego też zbliża się okres zaciekłych walk społeczno-politycznych, w których burżuazja będzie się starała wykorzystać wszystkie dostępne jej środki celem umocnienia swojego słabego jeszcze panowania.
Walka klasowa, która została wyklęta i "wyrzucona za drzwi", jako "marksistowska brednia", "wraca oknem", jako obiektywny fakt tworzonego przez rząd burżuazyjny społeczeństwa o ostrych i brutalnych sprzecznościach klasowych, które pozytywnie może rozwiązać tylko walka mas ludowych, a przede wszystkim klasy robotniczej i ogółu pracowników najemnych o taki kształt społeczeństwa, który by rzeczywiście był uspołeczniony, t.j. który by realizował aspiracje jego przytłaczającej większości, nie zaś drobnej mniejszości.
Burżuazja krajowa i jej zagraniczni mocodawcy wciąż starają się przekonać polskie społeczeństwo, że nie ma dla nas innej alternatywy, jak tylko faktyczne pozbycie się naszego zacofanego obecnie przemysłu ciężkiego, który jednak we wszystkich obecnie rozwiniętych krajach stanowił bazę ich dalszego rozwoju i zamiana naszej gospodarki w surowcowo-materiałowe zaplecze Zachodu, a zwłaszcza Niemiec. Twierdzą oni, że długoletnie biedowanie ogromnej większości społeczeństwa jest nieuchronne, tym bardziej, że nie sposób będzie się wyrwać z pętli zadłużenia, zaś odbudowa naszej gospodarki z jej globalnego niskiego poziomu może być tylko powolna, że jedynym środkiem na przyspieszenie rozwoju jest przywrócenie kapitalizmu w jego brutalnej formie, łącznie z wielkim bezrobociem i maksymalnym ograniczeniem wszelkich świadczeń społecznych, tanich mieszkań i tp.

Socjalistyczna alternatywa rozwoju Polski

Tak jednak nie musi być. Coraz wyraźniejsza staje się inna alternatywa. Nasza gospodarka nie jest tak słaba, jak się ją przedstawia, o czym świadczy najlepiej wielka nadwyżka uzyskana w handlu zagranicznym oraz nadwyżka żywnościowa. W poprzednim systemie gospodarki niedoboru była ona przede wszystkim głęboko rozkojarzona, nie będąc w stanie wykorzystać istniejącego obiektywnie potencjału produkcyjnego. Nie wracając do gospodarki niedoboru, utrzymując stale pewną ogólną nadwyżkę podaży nad popytem, można likwidując m.i. absurdalnie wysoką obecnie nadwyżkę w bilansie handlowym, znacznie lepiej wykorzystać moce produkcyjne przemysłu i uruchomić liczne rezerwy w całej gospodarce, zwiększyć szybko i znacznie dochód

narodowy i spożycie, a przy aktywnej polityce gospodarczej państwa, wspomagającej samodzielne przedsiębiorstwa uspołecznione, działające na konkurencyjnym rynku, można ją unowocześnić głównie własnymi siłami.
Lepiej wykorzystując istniejący potencjał, m.in. przez wzrost zmianowości oraz rozwijając szereg usług, prac remontowych i innych pracochłonnych dziedzin, można i należy szybko zlikwidować bezrobocie, znajdując dla bezrobotnych lepsze zajęcia od ulicznego handlu.
Handel zagraniczny i współpraca ekonomiczna powinny się rozwijać nie tylko z Zachodem, ale również ze Wschodem. W stosunkach z Zachodem musi ona służyć unowocześnieniu naszych podstawowych gałęzi przemysłu oraz słabych przemysłów nowoczesnych/przez nasycenie zakupioną techniką, co zwiększy również eksport/, nie zaś ich niszczeniu przez likwidację barier celnych, prowadzących do zalewu rynku przez towary, /a w tym dużą ilość zbędnych towarów luksusowych i półluksusowych/ z którymi nasza gospodarka nie jest w stanie konkurować.
Można i należy dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego i społecznego w naszej trudnej sytuacji zwiększyć opodatkowanie zamożniejszych warstw, w tym głównie dochodów nie pochodzących z pracy, wykorzystując te środki dodatkowo na kredytowanie budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy i na wzrost świadczeń socjalnych.
Można i należy zdecydowanie przeciwstawić się kapitalistycznej prywatyzacji przedsiębiorstw, walczyć o przekreślenie ustawy prywatyzacyjnej i o przekazanie majątku przedsiębiorstw ich załogom nieodpłatnie do użytkowania w formie samorządowej lub spółdzielczej.
Przedsiębiorstwa tego typu, działające w warunkach konkurencyjnej gospodarki rynkowej, nastawione nie na maksymalizację zysku kapitalisty kosztem pracowników, ale na maksymalizację łącznego dochodu załóg /odpowiednio dzielonego na ich dochody osobiste, fundusze rozwoju i podatki dla państwa/ i kierowane przez menadżerów, odpowiedzialnych za ogólną sprawność i rozwój przedsiębiorstw i odpowiednio do tego opłacanych, mogą być w pełni efektywne i innowacyjne, obchodząc się doskonale bez kapitalistów i bez ich wyzysku, luksusowej konsumpcji i społecznej dezintegracji.
Ta efektywność i innowacyjność będzie tym większa, im ściślej te przedsiębiorstwa będą współpracować z demokratycznym państwem /i władzami lokalnymi/ sterującym ogólnymi wyborami w zakresie rozwoju społeczno-ekonomicznego i prowadzącym stosownie do tego odpowiednią politykę gospodarczą.
W tych warunkach nasz rozwój może zostać przyspieszony, a gospodarka będzie się szybko unowocześniać, stwarzając również realne możliwości wydobycia się z dławiącej nas pętli zadłużenia na drogę równoprawnej partnerskiej współpracy z innymi krajami.
/Przedstawiona tu szkicowo "alternatywa" została szerzej omówiona w mojej pracy "Wyjście z kryzysu"/.
Tak więc, Polska nie jest skazana, wbrew temu, do czego dąży w praktyce obecnie rządząca burżuazyjna elita, do zamiany jej na słaby i neokolonialny kraj III świata. Istnieją w pełni realne możliwości wyjścia na taką drogę racjonalnego i efektywnego rozwoju, w którym dominować będą dochody z pracy własnej, a nie z cudzej, w którym zachodzić będzie proces integracji, a nie dezintegracji społecznej, w którym Polska będzie krajem rzeczywiście suwerennym. Jest to droga demokratycznego socjalizmu.
Masy ludowe, nie tylko Polski, ale również innych krajów byłego obozu "realnego socjalizmu", łącznie z ZSRR, poszukują po omacku jeszcze, podobnej drogi.
Większość społeczeństwa polskiego, ludzie pracy miast i wsi, którzy pierwsi doświadczyli na sobie "dobrodziejstw" burżuazyjnej restauracji, pierwsi zaczynają się od niej odwracać. I chociaż obecnie duża część z nich poddaje się jeszcze mirażom prywatyzacyjnym, to niewątpliwie prowadzoną coraz intensywniej walka o wzrost płac, świadczeń, prawo do pracy i spo-

łecznej własności, stanowi wyraz tego, że coraz bliższa ich świadomości będzie omawiana tu droga demokratycznego socjalizmu, odpowiadająca obiektywnie zarówno ich interesom, jak też możliwościom i potrzebom dalszego racjonalnego rozwoju naszej gospodarki.

ALTERNATYWA

W serii "ALTERNATYW" dotychczas ukazały się:

1. Józef Balcerek "O samodzielnej polskiej myśli politycznej".
2. Ludwik Hass "Lewa noga".
3. Mieczysław Rakowski "O ekonomiczną i społeczną politykę niezbędną dla osiągnięcia rzeczywistej stabilizacji i rozwoju".
4. Mieczysław Rakowski "Co dalej?".
5. Skrócony zapis spotkania wicepremiera Leszka Balcerowicza z przedstawicielami 60 organizacji zakładowych NSZZ "Solidarność".
6. Marek Gruchelski "Ocena i alternatywa" /ocena niektórych aspektów rządowego programu gospodarczego/, wyd. 1 i 2.
7. Bronisław Minc "Paradoksalna sytuacja", wyd. 1 i 2.
8. Mieczysław Rakowski "Zapobiec katastrofie w rolnictwie".
9. Mieczysław Rakowski "Propozycje dla ekonomicznej i społecznej polityki wyjścia z kryzysu i dalszego rozwoju", wyd. 1 i 2.
10. Bronisław Minc "Nauki dwóch kryzysów".
11. Jarosław Ładosz "Samorządna Rzeczpospolita - rzeczywistość czy mistyfikacja".
12. Mieczysław Rakowski "Wyjście z kryzysu".
13. Chris Harman "Rosja - jak przegrano rewolucję?"
14. Jan Dziewulski "Prywatyzacja - inne sojrzenie".
15. Jacek Tittenbrun "Socjalizm formalny".
16. Józef Balcerek "Aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza kraju na tle sytuacji międzynarodowej".
17. Oliver Mac Donald "Zachód wobec przemian w środkowo-wschodniej Europie".
18. Mieczysław Rakowski "Jak się komu żyło i żyje".
19. Bronisław Minc "Ewolucja rynku a systemy ekonomiczne".
20. Józef Balcerek "Kwestia bezrobocia w Polsce u progu lat dziewięćdziesiątych".
21. Bronisław Minc "Na fali inflacji i recesji".

Wydawnictwa /bezpłatne!/ można zamawiać drogą korespondencyjną pod adresem:
00 521 Warszawa, ul. Hoża 29/31 m 22, tel. grzecznościowy 21-47-60 i 21-47-74.

1990